



NSZZ **Solidarność**
STOCZNI GDAŃSKIEJ

**WALKA O GODNOŚĆ
KALENDARIUM 1988**

1988

STYCZEŃ

Nie miał to być rok przełomu i nawet najwięksi optymiści nie przypuszczali, że u jego schyłku zacząną puszcząć okowy systemu. W nurt oczekiwania i nadziei doskonale wpisywała się rezolucja Uczelnianej Komisji Koordynacyjnej Politechniki Wrocławskiej:

W tym roku minie 70. rocznica odzyskania niepodległości. Po 123 latach całkowitego zagarnięcia ziem naszej Ojczyzny przez trzech zaborców Polska znowu zaczęła istnieć między państwami Europy. Marzenia pokoleń Polaków o wolnej i niepodległej Ojczyźnie ziściły się w listopadzie 1918 r. Nie na długo. Rzeczpospolita zaatakowana 1 września 1939 r. przez Niemców, wkrótce potem przez Związek Radziecki, znowu była okupowana. Wrześniowy agresor i okupant, sam zaatakowany przez Niemców, stał się w końcu aliantem i oswobodzicielem. Zainstalowana przez niego w 1944 r. komunistyczna władza robiła przez dziesięciolecia wszystko, by Naród zapomniał o tamtej niepodległości i latach z nią związanych. Wszystko dobre dla Polski i Polaków miało teraz pochodzić od ZSRR i zaczynać się 22 lipca 1944.

Wolności i niepodległości nie otrzymaliśmy za darmo i nie w roku 1944. Wolność i niepodległość wywalczyli nasi dziadkowie w roku 1918, natomiast w roku 1944 przyznano nam socjalistyczną namiastkę tych wartości. W stosunku do wysiłku zbrojnego Polacy uzyskali znacznie więcej w 1918 niż w 1944 i można wątpić, czy powstałaby PRL, gdyby nie istniała II Rzeczpospolita Polska.

W roku 70-lecia odzyskania niepodległości zwracamy się do całego środowiska, w szczególności do studentów, o wzmożone zainteresowanie wydarzeniami, które doprowadziły do wskrzeszenia Polski w 1918 roku, i o uporczywe dążenie ku Polsce wolnej i niepodległej. Symbolicznym krokiem w tym kierunku niech będzie reaktywowanie święta narodowego w dniu 11 listopada, tak jak o tym zdecydował Sejm II Rzeczypospolitej – wolnej i niepodległej.

Innym podniosłym momentem było tradycyjne już spotkanie opłatkowe przedstawicieli uczelni wrocławskich u księdza kar-

dynała Henryka Gulbinowicza. W imieniu zaproszonych przemówienie wygłosił profesor Tadeusz Zipser, który mówił o kondycji uczzonego, będącego w sytuacji człowieka w ciemnej katedrze. Dysponując światłem latarki, rozpoznaje poszczególne szybki witraża, płataninę złożonych linii i choć z czasem wie, jak to zrobić, nadal nie poznał całości. Trzeba silnego zewnętrznego światła, by witraż ujawnił obserwatorowi całe swoje piękno. Jeśli się odwróci przed świtanie lub odejdzie za wcześnie, nie pozna całości.

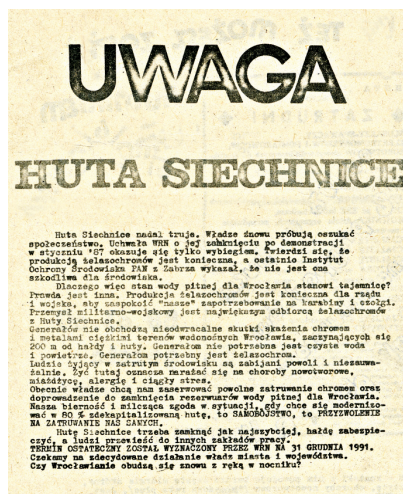


9 stycznia przed kolegium stanęła Hanna Łukowska-Karniej, którą skazano na 3 miesiące aresztu za rozpowszechnianie wydawnictw niezależnych i posiadanie 2 klisz z tekstami niezależnej gazety.

21 stycznia Senat kolejny raz próbował uporać się ze sprawą Tomasza Wójcika, senatorowie stanęli bowiem wobec dylematu: czy głosowanie na poprzednim posiedzeniu dotyczyło wygaśnięcia mandatu doktora Tomasza Wójcika czy wyrażało jedynie wolę niezajmowania stanowiska wobec prośby przedstawicieli adiunktów i asystentów o ustalenie poprawności interpretacji przepisów dokonanej przez Uczelnianą Komisję Wyborczą oraz komisję regulaminową.

25 stycznia członkowie Polskiego Klubu Ekologicznego przy Politechnice Wrocławskiej zorganizowali na uczelni seminarium naukowe „Wpływ huty Siechnice na jakość wody pitnej dla Wrocławia”. Obecny na seminarium dyrektor huty Marian Czuliński (który jako prezydent Wrocławia wstąpił się wydaniem decyzji o wysadzeniu młyna św. Klary na Wyspie Słodowej), podpierając się zleconą przez zakład ekspertyzą, sugerującą całkowitą nieszkodliwość huty dla otoczenia, nie był łaskaw zostać do ogłoszenia rezolucji, sprowadzającej się do hasła – NALEŻY ZAMKNAĆ HUTĘ SIECHNICE (ze względu na dobro załogi, mieszkańców tej okolicy i całej aglomeracji wrocławskiej) – i wraz ze swymi ludźmi opuścił seminarium. W sprawie huty wody w usta nabrały także wrocławskie media, licznie reprezentowane na sali obrad, ale kwitujące seminarium całkowitym milczeniem, jeśli nie liczyć małej wzmianki w „Słowie Polskim” po bodaj 10 dniach.

Bez względu jednak na tę zmowę milczenia należy odnotować



fakt, że ekolodzy zaczęli bez skrępowania mówić własnym głosem i tej wolności wypowiedzi nie zdołała zagłuszyć oficjalna propaganda, dla której ochrona środowiska była wówczas tematem tabu.

28 stycznia Sąd Wojewódzki podtrzymał wydany przez kolegium wyrok w sprawie Hanny Łukowskiej-Karniej, nie zaliczając jej dwóch miesięcy spędzonych w areszcie przed rozprawą. Więźniem był też nadal Kornel Morawiecki, któremu Amnesty International odmówiła nadania statusu więźnia sumienia, argumentując to tym, że Solidarność Walcząca powoływała się na tradycje Armii Krajowej. Sprowokowany tą dziwną odmową profesor Andrzej Wiszniewski napisał do Amnesty International list z wyjaśnieniem, że Armia Krajowa zawsze przestrzegała konwencji wojennych i nigdy nie odpowiadała terroryzmem na terroryzm nazistów. Podobny w duchu list wystosował Zbigniew Romaszewski, który przypomniał, że Kornel Morawiecki został aresztowany pod zarzutem przestępstw karno-skarbowych i gdyby władza miała choć cień podejrzenia o terroryzm, nie omieszczałaby tego wykorzystać, chociażby w celach propagandowych.

LUTY

18 lutego podczas obrad Senatu rektor zamknął ostatecznie sprawę Tomasza Wójcika: posługując się wyjaśnieniami ministerstwa, ogłosił wygaśnięcie mandatu przewodniczącego uczelnianej „Solidarności”.

Dla pokrzepienia serc uczelnianych reprezentantów podano informację z Uniwersytetu Warszawskiego (gdzie właśnie czterystusiedmioosobowy Komitet Założycielski złożył w sądzie wniosek o rejestrację „Solidarności”), którego Senat powołał komisję do spraw przeprowadzenia analizy sytuacji prawnej szkolnictwa wyższego, i gdzie w sprawnie pracujących komisjach socjalnych (jedna senacka i dwie wydziałowe) większość mają przedstawiciele pracowników, i gdzie powstał nieformalny zespół do spraw obrony pracowników inżynierjno- i naukowo-technicznych. Nie mogła natomiast pokrzepiać nikogo sytuacja gospodarcza kraju, a skalę zapaści przedstawiało „Z dnia na dzień”. Przyjąwszy średnią płacę w 1980 roku za 100 proc. – w 1985 roku statystyczny Polak zarabiał tylko 75 proc. tej kwoty (w dolarach spadek wyniósł ze 100 do 16). Rósł też czas potrzebny na kupno poszczególnych artykułów. Ale był już rok 1988, a nie 1982, i kolejne podwyżki cen budziły coraz większy sprzeciw społeczeństwa; przez kraj i region przetaczały się akcje protestacyjne i strajkowe, zarówno w małych, jak i dużych zakładach, a ich kulminacja nastąpiła w maju.

MARZEC

1 marca Pomarańczowa Alternatywa zorganizowała happening pod hasłem „Międzynarodowy Dzień Tajniaka”.

8 marca z okazji 20. rocznicy Marca '68 na Politechnice Wrocławskiej odbył się wiec studentów i pracowników. Otworzył go prorektor do spraw studenckich, który nie zapomniał jednak poinstruować zebranych o warunkach, jakie uczestnikom stawia uczelniana władza: to nie jest żaden wiec, ale spotkanie panelowe, nie wolno uchylać żadnych rezolucji, nie wolno z sali zadawać pytań ani polemizować z wypowiedziami, wolno jedynie składać pytania na kartkach adresowanych do dyskutantów.

Życie i tak podyktowało swoje własne warunki, bo dyskutanci – Andrzej Wiszniewski, Józef Wołoch (którego obecność zdziwiła uczestników, bo w marcu 1968 przebywał w Czechosłowacji), Wojciech Myślecki i Marian Sobierajski – przedstawiając genezę Marca, weszli na grunt (oczywiście grząski) odniesień do wydarzeń aktualnych i szerokich kontekstów przedmiotu spotkania. Ale obyło się bez napięć – po dwóch godzinach uczestnicy spokojnie się rozeszli.

Podczas happeningu zorganizowanego z okazji Marca '68 milicja aresztowała „Majora” Waldemara Fydrycha, nieformalnego dowódcę Twierdzy Wrocław.

13 marca odbyło się posiedzenie Krajowego Komitetu Wykonawczego, na którym ogłoszono jego pełny skład: Lech Wałęsa (przewodniczący),

■ Waldemar Fydrych, „Major”, twórca Pomarańczowej Alternatywy



fol. Tomasz Przedpełski

Zbigniew Bujak, Jerzy Dłużniewski, Władysław Frasyniuk, Stefan Jurczak, Bogdan Lis, Andrzej Milczanowski, Janusz Pałubicki, Antoni Stawikowski, Antoni Tokarczuk i Stefan Węglarz.

Uczelniana Komisja Koordynacyjna przedstawiła sprawozdanie z działalności finansowej w roku 1987. Na zasiłki statutowe wydano 12,68 proc. wpływów ze składek, na pomoc finansową dla pracowników – 15,78 proc., na pomoc dla osób spoza uczelni – 4,07 proc., na wydawnictwa niezależne (zakup i druk) – 34,45 proc., na inne działania – 3,97 proc., 20 proc. odprowadzono na fundusz regionu, a 9,05 pozostało w rezerwie.

Uczelniana Komisja Koordynacyjna zwracała uwagę na rosnące wydatki na prasę niezależną, które pochłonęły część rezerwy z roku poprzedniego, co mogłoby grozić albo ograniczeniem przydziałów dla Komisji Oddziałowych, albo wprowadzeniem odpłatności za dostarczone egzemplarze.

W marcu ukazał się numer specjalny „Biuletynu Informacyjnego” z obszernym wywiadem z Markiem Muszyńskim, który wrócił wspomnieniami do lat 1983-1987, kiedy kierował Regionalnym Komitetem Strajkowym.

– *Twoi koledzy – inni znani przywódcy związkowi – goszczą często na łamach pracy czy na antenach radiowych, a ty zachowujesz milczenie. Dlaczego? Nie lubisz prasy czy też jesteś urodzonym milczkiem?* – pytał dziennikarz lidera RKS-u, a ten odpowiadał:

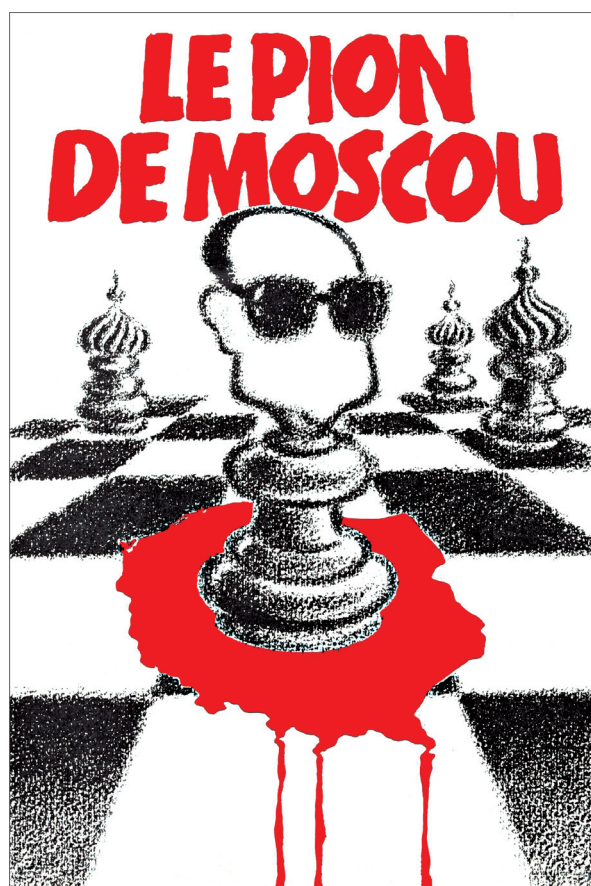
– *To prawda, od czasu, gdy przestałem się ukrywać, udzieliłem tylko jednego wywiadu – ponad rok temu dla pisma „Replika”. Poza tym wołałem milczeć i przyglądać się temu, co się dzieje. Na to, że teraz tu siedzimy, niemalże wpływ ma fakt, że jesteś przedstawicielem pisma zakładowego mego macierzystego ogniwa „Solidarności”. Stara miłość nie rdzewieje. Ale nawet tobie wielu rzeczy powiedzieć jeszcze nie mogę. Dlatego nie gniewaj się, gdy o jakichś sprawach nie będę chciał rozmawiać.*

Tytuł rozmowy – „Wszystko jest w naszych rękach”.

KWIECIEŃ

1 kwietnia 105 kongresmanów USA wystosowało list do generała Wojciecha Jaruzelskiego w obrobie Kornela Morawieckiego.

9 kwietnia po 5 miesiącach od aresztowania i po odsiedzeniu trzymiesięcznego wyroku wyszła na wolność Hanna Łukowska-Karniej. Podziękowała wszystkim za słowa otuchy, za listy i kartki z wyrazami solidarności, za udział w manifestacjach na rzecz jej uwolnienia, apelując jednocześnie o kontynuowanie wysiłków na rzecz uwolnienia pozostałych więźniów politycznych.



12 kwietnia Kornel Morawiecki wysłał z aresztu śledczego przy ul. Rakowieckiej w Warszawie list otwarty do generała Wojciecha Jaruzelskiego, pisząc między innymi:

Panie Generale!

Sprawa, z jaką zwracam się do Pana, jest na pozór błaha, lecz znamienita. Szczerze mówiąc, nie obiecuję sobie wiele po Pańskiej interwencji (obym się mile rozczarował). Listem tym chciałbym się przyczynić do oczyszczenia atmosfery stosunków pomiędzy komunistami a ich politycznymi przeciwnikami w Polsce.

Piszę do Pana jako do przywódcy dyktatorskiej partii – PZPR – która rządzi nieprzerwanie od bez mała 44 lat. Piszę jako przewodniczący konspiracyjnej z konieczności organizacji „Solidarności Walczącej”, której jednym z celów jest pozbawienie Pana i Pańskiej partii władzy w kraju – na rzecz rządów demokratycznych. (...)

Przy tym rządzicie źle, co widać wszem i wobec. 44 lata waszych rządów opóźniły względny rozwój naszego kraju w porównaniu z wszystkimi niekomunistycznymi krajami na świecie. Dziś średnia realna płaca w Polsce jest niższa niż w 1946 roku – fakt nie spotykany nigdzie poza tzw. socjalistycznym obozem. Przy tym fałszujecie historię i okłamujecie społeczeństwo (...). Mówicie: „białe plamy”. Nie białe, to są czerwone plamy, które usiłujecie pokryć

całunem kłamstwa i zapomnienia. I czynicie tak nadal. Teraz, u schyłku XX wieku, u progu rodzącej się globalnej cywilizacji informatycznej, wasza Służba Bezpieczeństwa konfiskuje i nie dopuszcza do obiegu książek i wydawnictw nie po waszej myśli. Niezależni wydawcy i kolporterzy są przez was ścigani i skazywani na grzywny, areszty (...). Odebraliście ludziom nadzieję. Próżne i niewiarygodne są wasze kolejne próby reform bez wolności i „Solidarności”. Do powyższych, bynajmniej nie w pełni przytoczonych powodów, my, członkowie „Solidarności Walczącej”, jako nasze prawo i obowiązek traktujemy dążenie do pozbawienia was władzy nad narodem.

Mieliście czas namnożyć własnych pisanych praw i ustaw. Łącznie z wpisaniem swej przewodniej roli do Konstytucji. Miejcie więc choć tyle uczciwości i odwagi, żeby podług tych waszych praw sądzić swych jawnych przeciwników politycznych.

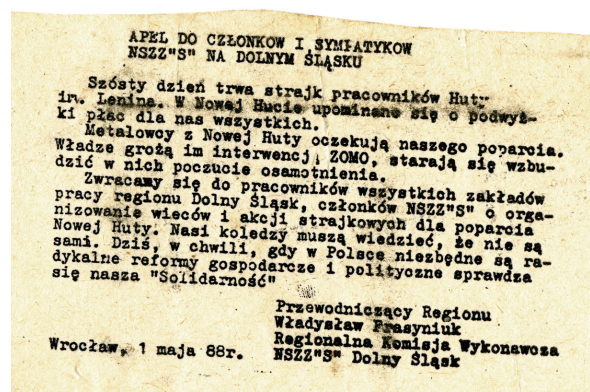
Przez prawie 6 lat, od 13 grudnia 1981, ukrywając się, redagowałem podziemne czasopismo, uczestniczyłem w pracach podziemnych struktur „Solidarności”, a zwłaszcza w budowie „Solidarności Walczącej” (...). W końcu wpadłem w wasze sieci. Wiem, dlaczego mnie aresztowaliście i za co. Wy też wiecie. Ale oskarżony jestem o co innego. Preparuję się fikcyjne dowody mego udziału w przemyśle, zagrożonym karą do 10 lat więzienia. Po co na siłę robić ze mnie kryminalistę?

Zwracam się do Pana o interwencję w tej sprawie. Sądźcie mnie za to, co zrobiłem, i skazcie mnie, na ile chcecie, lub trzymajcie bez sądu pod kluczem. I tak moją mizerną kondycję więźnia uważam za lepszą od Pańskiej, Panie I Sekretarzu, gdyż stoję po stronie prawdy.

Z ludzką życzliwością i ideowym dystansem – przewodniczący „Solidarności Walczącej”, Kornel Morawiecki.

26 kwietnia rozpoczął się strajk okupacyjny w Nowej Hucie (trwał do 5 maja).

30 kwietnia władzom przyszedł do głowy pomysł rodem z kremlofskich scenariuszy – pozwo-



lono Kornelowi Morawieckiemu i Andrzejowi Kołodziejowi wyjechać z kraju – bez prawa powrotu. Obaj po wylądowaniu w Rzymie oświadczyli, że wrócą niezależnie od przyzwolenia władz.

MAJ

2 maja rozpoczął się strajk w Stoczni Gdańskiej.

3 maja doradca „Solidarności” Andrzej Wielowieyski spotkał się z Józefem Czyrkim i Stanisławem Cioskiem, którzy przekazali mu zgodę generała Wojciecha Jaruzelskiego na rozpoczęcie rozmów z Lechem Wałęsą.

4 maja Kornel Morawiecki wrócił do kraju, nie dane mu było jednak opuścić lotniska, gdyż został tego samego dnia deportowany do Wiednia.

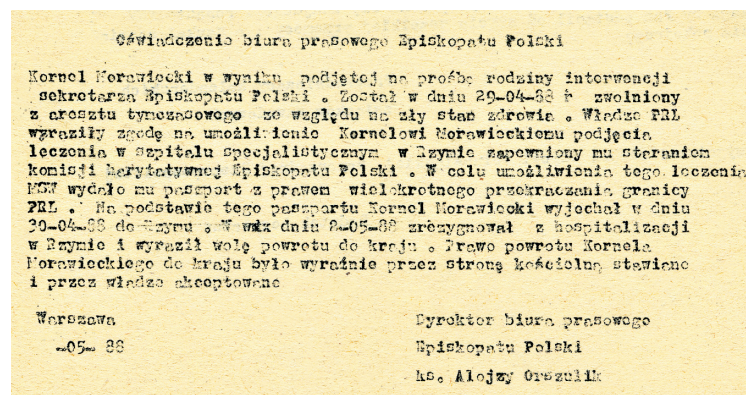
5 maja Uczelniana Komisja Koordynacyjna Politechniki Wrocławskiej wystosowała odezwę w dniu, w którym władza spacyfikowała strajk w Nowej Hucie (akcja ta zmobilizowała środowiska solidarnościowe w całym kraju do rzucenia tej władzy jawnego wyzwania):

Popieramy słuszne protesty ludzi pracy przeciw zacofaniu politycznemu i gospodarczemu naszego kraju!

Protestujemy przeciwko pacyfikacji strajków w Nowej Hucie i Stoczni Gdańskiej mimo podjęcia mediacji przez wysłanników Episkopatu Polski!

Żądamy natychmiastowego podjęcia rozmów z przedstawicielami strajkujących załóg!

6 maja na godzinę 11 wyznaczono na uczelni wiec solidarnościowy ze strajkującymi w hucie i stoczni (obu zresztą im. Lenina). Niestety, nie udało się zebrać w wyznaczonym miejscu pod pomnikiem profesorów lwowskich, gdyż zgromadzone tam siły milicji same wystarczyłyby na całkiem liczny wiec. Choć studenci i pracownicy zachowywali się



spokojnie, MO zdołała zaarrestować 23 osoby. Część uczestników została zmuszona do wejścia do budynków D-1 i D-2, a maszerujących od strony ul. Janiszewskiego milicja zablokowała tak skutecznie, że wszyscy wylądowali w A-1, wypełniając hol główny. Pojawił się rektor profesor Jan Kmita i prorektor profesor Tadeusz Luty, powitani owacją zebranych. Rektor wyraził żal, że nikt nie poprosił o zgodę na wiec w budynku, który mógłby odbyć się legalnie, na co studenci odparli, że jest to zgromadzenie spontaniczne, w wyniku akcji MO. Następnie odczytano rezolucję, której nie zdołano odczytać przed pomnikiem, oraz powiadomiono rektora o 23 przypadkach zatrzymań.

W południe proklamowano na Politechnice strajk okupacyjny do 7 maja do godziny 8 rano; wyłoniono Komitet Strajkowy, a rektor zapewnił wszystkim strajkującym bezpieczeństwo. Do A-1 też dotarła informacja, że na skutek interwencji rektora milicja zwolniła 20 osób (w areszcie zostali dwaj studenci i pracownik).

Głównym terenem strajku była sala Dyskusyjnego Klubu Filmowego: tam odbywały się wiece, wygłaszano odczyty, proklamowano rezolucje, odprawiano msze. O godzinie 3 nad ranem było już wiadomo, że za 5 godzin kończy się także strajk na Uniwersytecie.

7 maja o godzinie 8 rano strajk na Politechnice Wrocławskiej zawieszono, zwołując wiec za dwa dni o godzinie 11.

W rezolucji studenci i solidaryzujący się z nimi pracownicy Politechniki Wrocławskiej domagali się m.in. pluralizmu związkowego, demokratyzacji systemu wyborczego, wprowadzenia mechanizmów rynkowych w gospodarce, wyrzeczenia się przez władze przemocy, legalizacji Niezależnego Zrzeszenia Studentów, zreformowania programu nauczania przedmiotów społeczno-politycznych oraz swobody ich wyboru, zniesienia egzaminu ze szkolenia wojskowego, wprowadzenia służby zastępczej (także dla absolwentów), zniesienia praktyk zerowych, podwyższenia stypendiów, zmiany regulaminu samorządu studenckiego.

9 maja o wyznaczonej porze do auli przybyło około 1,5 tysiąca osób, w tym profesorowie Jan Kmita i Tadeusz Luty. Odczytano rezolucję uchwaloną podczas strajku okupacyjnego i wysłuchano relacji uczestnika wydarzeń z poprzedniego dnia, który był najdłużej przetrzymywany przez milicję. Okazało się, że na wolność dotąd nie wyszli studenci: Artur Olszewski i Maciej Cieślak, oraz pracownik Mariusz Mieszkalski, któremu groziło postępowanie w trybie przyspieszonym. Rektor powiadomił zebranych, że teleksem wysłał do ministerstwa postulaty strajkowe, poinformo-

wał też, że złożył w „Gazecie Robotniczej” protest w związku z notatką, w której wiec nazwano zbiegowskiem.

Kolejna rezolucja była protestem wobec zatrzymania przez milicję Mariusza Mieszkalskiego i zapowiadała podjęcie zdecydowanych kroków w jego obronie, jeśli zostanie skazany za rzekome znieważenie funkcjonariuszy.

Sejm był adresatem kolejnej petycji, w której studenci protestowali przeciw wniesieniu do laski marszałkowskiej projektu ustawy o nadzwyczajnych uprawnieniach dla Rady Ministrów, który nie został podany do publicznej wiadomości i który godził w swobody obywatelskie.

10 maja strajkujący w Stoczni Gdańskiej kończą swój protest w poczuciu całkowitej klęski.

Profesorowie, docenci i studenci kilku uczelni podpisali się pod oświadczeniem głoszącym między innymi, że fala protestów robotniczych świadczy o załamaniu się nadziei na wyjście z głębokiego kryzysu. Powodem tych protestów był brak uznania podmiotowości społeczeństwa i niedopuszczenie do głosu niezależnych organizacji społecznych. Władze – zdaniem autorów – kompromitowały się kolejnymi zatrzymaniami, wyrokami kolegów, zastosowaniem banicji wobec Kornela Morawieckiego, użyciem siły wobec strajkujących w Nowej Hucie i Gdańsku.

Swoje własne rezolucje wystosowały też społeczności akademickie Uniwersytetu, Akademii Rolniczej i Akademii Ekonomicznej.

„Biuletyn Informacyjny” przypominał tekst oświadczenia Nieformalnej Grupy Samorządowej Politechniki Wrocławskiej „Dwunastka” oraz uniwersyteckiego Niezależnego Zrzeszenia Studentów. Studenci domagali się między innymi podwyżek płac dla nauczycieli, pracowników nauki i służby zdrowia oraz wyższych emerytur i rent. *Przemiany gospodarcze, także w PRL, organicznie*

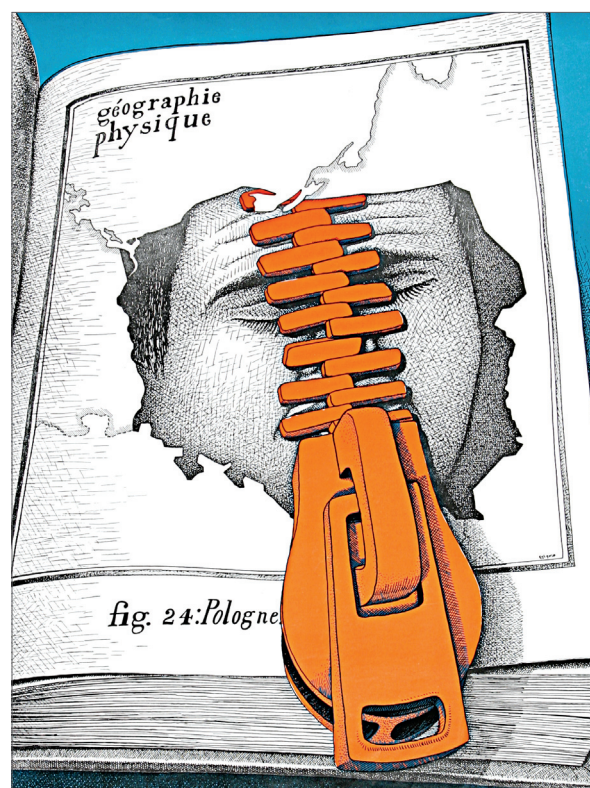


związane są ze zmianami natury społeczno-politycznej. Między innymi dlatego domagamy się prawa do zrzeszenia oraz zniesienia ograniczeń cenzuralnych, które uniemożliwiają prawdziwą dyskusję o ratowaniu Polski przed cywilizacyjną degradacją – apelowali studenci.

18 maja studenci pięciu wyższych szkół, w tym i Politechniki, powołali do życia Porozumienie Uczelni Wrocławia, stawiające sobie za cel koordynowanie działań na rzecz autonomii i podmiotowości uczelni wyższych, opracowanie wspólnego stanowiska w sprawach takich, jak samorząd studencki, regulamin studiów, kultura studencka itp. Na pierwszym spotkaniu wyrażono oficjalne stanowisko wobec ostatnich wydarzeń w kraju, wydano także oświadczenie sprzeciwiające się bezprawnym rewizjom w akademikach.

19 maja podczas posiedzenia Senatu profesor Tadeusz Luty przedstawił przebieg akcji protestacyjnych studentów Politechniki Wrocławskiej, podkreślając, że wydarzenia nabrały gwałtownego charakteru po nieuzasadnionej – bez zgody i wiedzy rektora – interwencji MO w rejonie budynków D-1 i D-2. W podsumowaniu podkreślono potrzebę ściślejszego kontaktu władz uczelni z młodzieżą i działania na rzecz rozładowywania napięć oraz unikania sytuacji ekstremalnych. Rektor profesor Jan Kmita, oceniając akcję strajkową, powiedział:

Wydaje się, że można zrozumieć niepokój i niecierpliwienie naszych studentów brakiem efektów w tym, co się nazywa reformą gospodarczą, w postępie stabilizacji społeczno-politycznej w kraju lub procesie zgody narodowej. Odkrywanie nieustannie przez środki masowego przekazu nieprawości naszego społecznego i politycznego życia z przeszłości w połączeniu z marazmem ekonomicznym, brakiem w odczuciu społeczeństwa jakiegoś wyrazistego profilu pozytywnego działania władz, przy tym na tle niezachęcających perspektyw możliwości zaspokojenia ambicji młodego pokolenia, to wszystko razem stanowiło dostateczną wybuchową mieszaninę emocjonalnych nastrojów społeczności studenckiej. Na to nakładają się przecież jeszcze przeróżne oddziaływania na młodzież, różne inspiracje, a czasem – w mojej ocenie – prowokacje, chociaż młodzież jest głęboko przekonana, że jej postawa, stanowisko i działanie wynikają tylko z jej własnych przemyśleń i doświadczeń. W tym zakresie dostrzegam, jeśli nie całkowity brak, to w każdym razie wielki, naprawdę wielki niedostatek naszych – nauczycieli akademickich, w tym także profesorów – kontaktów ze studentami, dzielenia się naszymi doświadczeniami i przemyśleniami, wskazywania im obszarów zagrożeń, ale i obsza-



rów prawdopodobnego sukcesu w działaniu, oczywiście w działaniu legalnym.

Gdy emocje opadły, pojawiły się pytania, czy 700 studentów i 30 pracowników, którzy wzięli udział w strajku, to dużo czy mało. Mało, zważywszy na ogół studiujących, dużo – wzięwszy pod uwagę, że w społeczeństwie nie było nastrojów strajkowych. Ale tych 700 młodych, którzy jeszcze 7 lat temu byli dziećmi, przeszło chrzest bojowy, pojawiły się wśród nich indywidualności i utalentowani organizatorzy, osoby z zadatkami na liderów. *Tych 700 studentów wychodzących z gmachu Politechniki w sobotni rano czuło smak sukcesu. A to szalenie ważne, by ci młodzi uwierzyli, że wyzwanie rzucone władzy nie zawsze musi kończyć się klęską. Dlatego strajk naprawdę był sukcesem – pisał „Biuletyn Informacyjny”.*

Profesor Tadeusz Luty był w owym czasie także autorem aktualnej oceny samorządu studenckiego w Politechnice Wrocławskiej, którą zreferował senatorom. Przypomniawszy, że to, co zdołano wypracować w latach 1983/1984 i 1984/1985, gdy studenci samorzutnie podjęli próbę zorganizowania się w samorządzie, gdy opracowano i poddano pod referendum regulamin samorządu oraz wybrano wydziałowe i uczelniane struktury, zostało uregulowane ustawą z 1985 r. Szkoły wyższe dostały odgórne wytyczne o trybie powoływania samorządu oraz drobiazgowy regulamin ustalający struktury samorządu, jego kompetencje oraz ordynację wy-

borczą. Regulamin ten zakładał wybory bezpośrednie jedynie na poziomie grupy studenckiej, pozbawiał samorząd prawa tworzenia własnych agend kulturalnych, sportowych i społecznych oraz ograniczał reprezentację studentów w Senacie. Sytuacja ta sprawiła, że środowisko studenckie nie tylko nie przejawiało żadnej inicjatywy w tym zakresie, ale wykazywało całkowitą obojętność wobec prób podejmowanych przez władze uczelni w celu powołania struktur samorządowych. Stan ten nie zmienił się do dziś – oceniał prorektor do spraw studenckich i dodawał, że aby doszło do zmian, należy z jednej strony wprowadzić zmiany w regulaminie, których liczba i jakość winny być proponowane przez samą społeczność studencką. Z drugiej zaś strony trzeba rozbudzić aktywność w grupach studenckich, zwłaszcza na pierwszych latach studiów, w czym pomocne mogłyby być zarówno ograniczone w swej aktywności obecne organy samorządowe, jak i samorzutnie tworzące się grupy nieformalne. Jeśli tak opisana próba reaktywacji samorządu – jako rzeczywistego reprezentanta całego środowiska i zarazem partnera władz uczelni – nie powiodłaby się, samorząd stanie się karłem w życiu uczelni.

Senatorowie zaakcentowali konieczność powołania samorządu walczącego, współodpowiadającego i współdecydującego.

Pogląd ten podzielała komisja senacka, której zdaniem konieczna jest szersza debata na ten temat i referendum.

Nie skończyły się emocje wokół wygaśnięcia mandatu Tomasza Wójcika, jako że przedstawiciele nauczycieli akademickich niebędących profesorami lub docentami zamieścili w „Sigmie” swoje stanowisko w tej sprawie, a rektor na majowym posiedzeniu Senatu zarzucił im zawarcie w nim nieprawdziwych stwierdzeń oraz nieuzasadnionych podejrzeń co do intencji Senatu w tej sprawie.

W maju zostały zorganizowane zebrania przedstawicieli Komisji Oddziałowych Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego „Solidarność”. Wzięli w nich udział przedstawiciele 21 jednostek organizacyjnych. Główne problemy omawiane na tych spotkaniach to: stan Związku w reprezentowanych jednostkach organizacyjnych, wymiana informacji „pozioma” (między Komisjami) i „pionowa” (Uczelniana Komisja Koordynacyjna – Komisja), formy działalności obecnej i przyszłej. Z dyskusji wyłania się następujący obraz: Związek po latach działania w znanych warunkach jest bardziej symbolem niż związkiem zawodowym, liczba osób utrzymujących stały kontakt z „Solidarnością” i płacących składki znacznie zmalała w porównaniu z rokiem 1982, ale teraz utrzymuje się

stan stały, uczestnicy zebrań akceptują dotychczasowy układ organizacyjny: Komisje Oddziałowe – Uczelniana Komisja Koordynacyjna, potwierdzają prawo Uczelnianej Komisji Koordynacyjnej do koordynowania działalności „Solidarności” w Uczelni, stwierdzają potrzebę utrzymania dotychczasowych form działania, w tym wydawania „Biuletynu Informacyjnego”, który (według zebranych) jest chętnie czytany (...).

Zebrani byli zgodni w pozytywnej ocenie „Biuletynu Informacyjnego”, jednak zarzucali (słusznie) brak informacji dotyczących innych grup pracowniczych niż nauczyciele akademicki, słabą obronę osób źle ocenianych w akcji okresowych ocen, pomijanie spraw związanych z płacami i nagrodami. Część osób deklarowała dostarczanie pisemnych informacji ze swoich jednostek. Bardzo liczymy na to, że informacje lokalne będą do nas docierały również od pracowników technicznych i administracji. (...) Przy ubiegłorocznym poziomie wpływów do kasy centralnej prawdopodobnie nie uda się utrzymać finansowania wszystkich tytułów dostarczanych dotychczas Komisjom Oddziałowym bezpłatnie. Zebrani zgodni byli co do tego, że mimo zmniejszonego aktywnego poparcia dla działalności „Solidarności” zaniechanie jej byłoby dotkliwie odczuwane. Trudno jednak było uzgodnić, jakiego użyć sposobu dla zwiększenia wpływów, które, nie malejąc, przestają wystarczać wobec rosnących kosztów wydawnictw niezależnych.

Polecamy te problemy szczególnej uwadze tym wszystkim, którzy może nie uzmysławiają sobie



tego, że każdy numer niezależnej gazetki kosztuje. Uczelniana Komisja Koordynacyjna nie korzysta z żadnych dotacji zewnętrznych i jej możliwości działania na rzecz naszego środowiska akademickiego w całości zależą od składek pracowników Uczelni. Niektóre ze zgłaszanych propozycji nie powinny być tutaj ujawnione. Zostaną przez Uczelnianą Komisję Koordynacyjną wykorzystane, a uczestnicy będą powidomieni o tym na następnych spotkaniach. Uczelniana Komisja Koordynacyjna dziękuje wszystkim uczestnikom za czynny udział. Liczymy, że kolejne spotkania zaowocują wzrostem aktywności Uczelnianej Komisji Koordynacyjnej, Komisji Oddziałowych oraz poszczególnych członków, również tych, którzy zwątpili – głosiło sprawozdanie Uczelnianej Komisji Koordynacyjnej Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego „Solidarność” przy Politechnice Wrocławskiej.

CZERWIEC

13 czerwca na VII Plenum KC PZPR po raz pierwszy pojawia się hasło „okrągły stół”.

20 czerwca apel do senatów wyższych uczelni wrocławskich wystosowało 12 przedstawicieli nauczycieli akademickich niebędących profesorami i docentami, a zasiadających w senatach Uniwersytetu Wrocławskiego, Politechniki Wrocławskiej, Akademii Ekonomicznej, Akademii Rolniczej, Akademii Medycznej i Akademii Wychowania Fizycznego:

Od wielu lat nie jest właściwie rozwiązana sprawa rozwoju naukowego i systemu awansowania pracowników naukowych i dydaktycznych. Dotychczasowe próby unormowania tej kwestii (w latach 1982 i 1985) były nieskuteczne. Obecnie podejmowane gorączkowe poszukiwania nie rokują również powodzenia ze względu na ich niesystemowy charakter. (...) przypomnijmy, że przeciwko wprowadzeniu w 1985 r. nowelizacji ustawy wypowiedziała się zdecydowanie zarówno Rada Główna Nauki i Szkolnictwa Wyższego, jak i 59 senatów wyższych uczelni. Uwzględniając te okoliczności, powrót do stanu prawnego z 1982 r. wydaje się konieczny dla stworzenia podstawy pełnego, systemowego rozwiązania w przyszłości.

W czerwcu odbywały się też wybory do rad narodowych. Regionalny Komitet Strajkowy nawoły-



fol. Grzegorz Braun

■ Międzynarodowa Konferencja Praw Człowieka, kościół w Mistrzejowicach, Kraków, 26.08.1988

wał do ich całkowitego bojkotu, a działaczy – do kontroli frekwencji przed lokalami.

LIPIEC

21 lipca Lech Wałęsa przekazał list do Czesława Kiszcza z wstępną zgodą na proponowane kontakty solidarnościowo-rządowe.

26 lipca rzecznik rządu Jerzy Urban oświadczył, że „Solidarność” trwale należy do przeszłości.

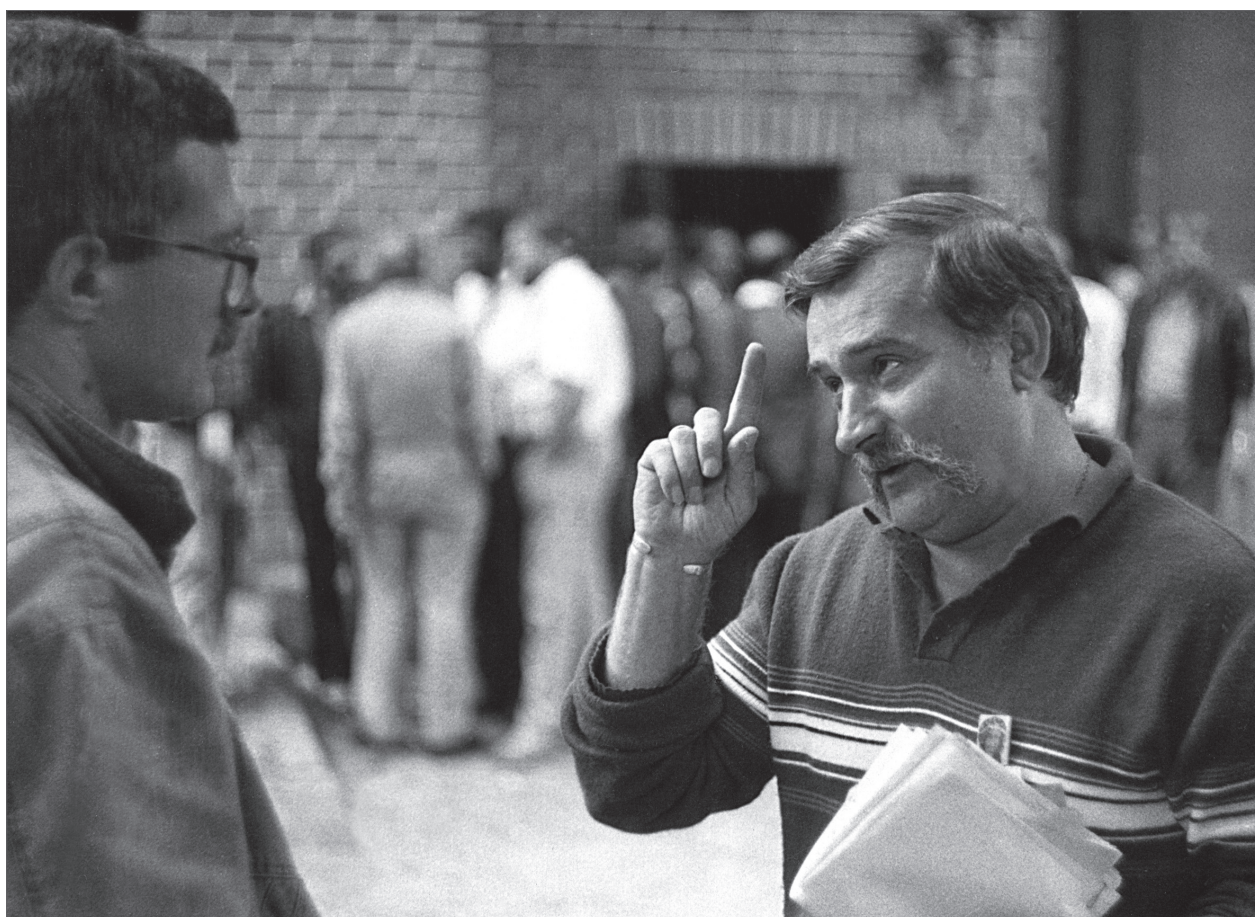
SIERPIEŃ

25-27 sierpnia w Krakowie odbywała się Międzynarodowa Konferencja Praw Człowieka, na którą zaproszeni zostali przedstawiciele Politechniki Wrocławskiej: Tomasz Wójcik, Andrzej Wiszniewski, Wojciech Myślecki i Marek Muszyński. Na konferencję przybyło ponad 1000 osób z RFN, Holandii, USA, Wielkiej Brytanii, Szwajcarii, Chile, a nawet ZSRR.

– Dlaczego władze wyraziły zgodę na urządzenie tej konferencji? – pytał Tomasz Wójcika dziennikarz na łamach „Biuletynu Informacyjnego”.

– Władze nie udzielały zgody, nikomu nie przyszło do głowy o taką zgodę prosić (...). Konferencja przypadła na okres strajków. Bardzo mocno podkreślano poparcie dla strajkujących oraz dla „Solidarności”. Atmosfera przypominała trochę I Zjazd „Solidarności” w Olivii. Stoiska z niezależnie wydaną literaturą, niezależną prasą, znaczkami, koszulkami. Swobodne rozmowy, spory, słowem, czuło się oddech wolności (...).

– Czy sądzisz, że znaczenie konferencji było duże, czy był to tylko gest?



archiwum Komisji Zakładowej

– Konferencja miała znaczenie teoretyczne i polityczne. Publicznie dyskutowano i uzyskano bardzo ważną zgodność, a mianowicie, że prawa człowieka są człowiekowi niejako przyrodzone, a wszystkie konwencje, ustawy i uchwały mają tylko to prawo należycie chronić. Wskazano, że prawo do zrzeszania się, do tworzenia związków zawodowych jest elementarnym prawem człowieka. (...) Znaczenie polityczne konferencji polega na tym, że była ona jakby społecznym uzupełnieniem „rządowych” konferencji, jak np. helsińskiej. Ponadto należy pamiętać, że brali w niej udział ludzie, którzy w świecie coś znaczą, jak członek sekretariatu Kongresu USA, burmistrz Bostonu, członek Parlamentu Europejskiego, nie mówiąc już o przedstawicielach Międzynarodowej Organizacji Pracy czy SKP. Wobec tych osób demaskowano system przemocy panujący w kraju, dając na to liczne przykłady. Mówiono o naruszaniu praw człowieka na całym świecie, w tym w USA i Wielkiej Brytanii, lecz najliczniejsze i bardzo nieraz tragiczne przykłady przemocy i łamania praw człowieka przedstawiono z krajów naszego obozu.

– Jak na tym tle można ocenić stan naruszania praw człowieka w Polsce?

– Sądzę, że łamanie praw człowieka nie wolno oceniać na tzw. tle. Doskonale wiemy, jak bardzo są one w Polsce naruszane. W porównaniu jednak z sy-

■ Jacek Merkel i Lech Wałęsa podczas strajku w Stoczni Gdańskiej, sierpień 1988

tuacją w Rumunii można dojść do jakże fałszywego wniosku, że nie jest u nas tak źle. Trzeba wyraźnie powiedzieć, że jest źle, i należy podjąć ogromny wysiłek naprawy tego stanu. Wydaje się, że nie zapominając o własnych troskach, powinniśmy również więcej mówić i upominać się o poszanowanie praw człowieka w Rumunii, Czechosłowacji czy też na Węgrzech.

28 sierpnia Biuro Polityczne KC PZPR wyraziło zgodę na spotkanie Czesława Kiszczaka z Lechem Wałęsą, pod warunkiem że przewodniczący „Solidarności” wygasi strajki (w lipcu rozpoczęła się fala strajków w kopalniach Śląska, która przeniosła się także na sierpień).

31 sierpnia doszło do pierwszego spotkania Kiszczak-Wałęsa.

raport

RKS NSZZ „SOLIDARNOŚĆ” R. DOLNY ŚLĄSK
DOTYCZĄCY

represji na Dolnym Śląsku

w okresie od 13.XII.1981 r. – 31.III.1988 r.

Środowiska solidarnościowe zorganizowały we Wrocławiu kolejną rocznicową manifestację upamiętniającą podpisanie Porozumień Gdańskich. I tradycyjnie już uczestników brutalnie potraktowały siły bezpieczeństwa. W trakcie rozpraszania pochodu zwolenników „Solidarności” zmierzającego z kościoła przy ul. Świdnickiej pod mieszkanie Władysława Frasyniuka umundurowani funkcjonariusze ZOMO pobili studenta II roku elektroniki – Jacka Stysia – i zostawili go nieprzytomnego w bramie budynku przy ul. Sienkiewicza. Ranny student zdołał dotrzeć do jednego z mieszkań, gdzie obmyto go i wyekspediowano na pogotowie, które zawiozło go do szpitala im. Rydygiera. Leżał tam z ranami ciętymi głowy, wstrząsem mózgu i obrażeniami zadanymi za pomocą pałek i kopniaków.

Dolnośląskie Porozumienie Społecznych Komitetów Nauki, Kultury, Oświaty i Zdrowia przy udziale przedstawicieli Regionalnego Komitetu Strajkowego i Solidarności Walczącej przyznało Dolnośląskie Nagrody Solidarności za rok 1988. Otrzymał ją m.in. Kornel Morawiecki – za działalność publicystyczną i wydawniczą, oraz redakcja „Solidarności Elwro”, najdłużej i najregularniej ukazującego się pisma zakładowego. Nagrodę przyznano symbolicznie jednej redakcji przy podkreśleniu znaczenia wszystkich gazet zakładowych ukazujących się we Wrocławiu, a szczególnie w FAT, Pilmecie, ZNTK, Hydraul, Dolmelu, Hutnienie czy na Politechnice Wrocławskiej. Swą nagrodę Kornel Morawiecki przekazał „swoim młodszemu braciom w sztuce podziemnego druku – uczniom dolnośląskich szkół”.

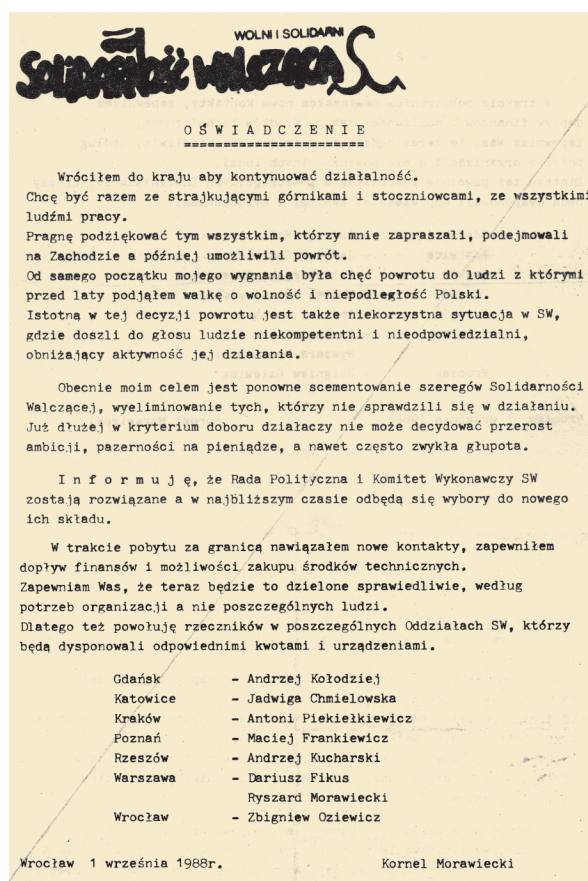
WRZESIEŃ

6 września Ogólnopolskie Porozumienie Związków Zawodowych, kierowane przez Alfreda Miodowicza, zgłosiło oficjalnie wotum nieufności wobec rządu Zbigniewa Messnera.

19 września Zbigniew Messner podaje się do dymisji wraz z rządem.

22 września Uczelniana Komisja Koordynacyjna upoważniła Tomasza Wójcika, przewodniczącego Komisji Zakładowej, do zorganizowania zebrania członków związku, które miałyby zdecydować o formach dalszej działalności uczelnianej „Solidarności”.

27 września powstaje rząd Mieczysława Rakowskiego, któremu nieza-



leżni kandydaci odmawiają przyjęcia kilku tek ministerialnych.

29 września Tomasz Wójcik wystosował apel na łamach „Biuletynu Informacyjnego”:

Do członków Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego „Solidarność” przy Politechnice Wrocławskiej.

Niezależny Samorządny Związek Zawodowy „Solidarność” istnieje od ponad ośmiu lat, a od blisko siedmiu lat został zmuszony siłą, pałkami, więzieniami, grzywnami i innymi represjami do odstąpienia od niektórych, istotnych dla tożsamości Związku, form działalności. Związek, zepchnięty do podziemia, utrzymał strukturę zgodną ze Statutem, zapewniał informację i prasę związkową. Członkowie regularnie płacili składki, brali udział w różnych akcjach przez Związek organizowanych. W zakresie ochrony praw pracowniczych Niezależny Samorządny Związek Zawodowy „Solidarność” nie rezygnował z ich obrony i najczęściej przez związkową, niezależną prasę o prawa te się upominał. Organizacja zakładowa wypłacała zasiłki statutowe, a także dbała o solidarną pomoc w razie represji, stosowanych przeciw nie



tylko wobec członków. Wymieniona tu działalność, niestety, nie stanowi pełni zobowiązań Związku wobec swoich członków ani zobowiązań członków wobec Związku.

Obecnie, po siedmiu latach trudnych doświadczeń wydaje się, że zaświtała nadzieja na pełną działalność Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego „Solidarność”. Naszym obowiązkiem jest szansę tę wykorzystać. Uczelniana Komisja Koordynacyjna Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego „Solidarność” przy Politechnice Wrocławskiej, legalna kontynuatorka władzy związkowej, postanowiła zwołać Walne Zebranie Członków, zobowiązując mnie do jego zorganizowania. Uczelniana Komisja Koordynacyjna postanowiła zachować wszystkie formy dotychczasowej działalności, a także dotychczasową niejawną strukturę, proponując, aby Komisja Zakładowa z 1981 roku doprowadziła do wyboru Komisji, która będzie prowadzić jawną działalność związkową, dotychczas niedostępną Uczelnianej Komisji Koordynacyjnej. Uczelniana Komisja Koordynacyjna oświadczyła również, że wola członków jest jedynym aktem legalizującym działalność Związku.

Opierając się na zobowiązaniu Uczelnianej Komisji Koordynacyjnej, a także na jednym z fundamentalnych praw człowieka – na prawie do swobodnego tworzenia związków zawodowych i do swobodnego w nich działania oraz na fakcie nieprzerwanej os-

mioletniej działalności naszej organizacji związkowej, zapraszam wszystkich członków i sympatyków Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego „Solidarność” przy Politechnice Wrocławskiej na Zakładowe Zebranie Członków w piątek 30 września 1988 o godz. 15.15 w holu gmachu A-I. Niech nasza liczna obecność udowodni kolejny raz naszą determinację tworzenia Związku, naszą wierność ideałom „Solidarności”, naszą lojalność wobec Związku. Dalsze istnienie „Solidarności”, jej działalność są zależne tylko od naszej woli.

„Solidarność” żyje!

„Solidarność” zwycięży!

30 września na Politechnice odbyło się pierwsze od wprowadzenia stanu wojennego legalne zebranie „Solidarności”. – Rozumiem, że okłaski te wyraziły radość z tego, że mogliśmy się ponownie spotkać – tymi słowami Tomasz Wójcik powitał przybyłych na nie uczestników.

Nim jednak do tego doszło, między przewodniczącym Komisji Zakładowej a rektorem Politechniki Wrocławskiej doszło do wymiany pism, w wyniku której profesor Jan Kmity zgodził się na zebranie dla wypracowania starań o prawną obecność „Solidarności” na Politechnice Wrocławskiej. Dla ponad 500 uczestników wyznaczono nieprzekraczalną godzinę zakończenia obrad – 20, ale darowanego im czasu nie wykorzystano, kończąc zebranie o godz. 17.

Przewodniczący przypomniał uchwałę Międzynarodowej Konferencji Praw Człowieka, w której napisano, że prawo tworzenia związku zawodowego jest przyrodzonym prawem człowieka, tak jak prawo do życia. Dodał też, że w związku ścierają się dwa nurty – dogmatyczny (związek ma prawo istnieć z woli jego członków) i pragmatyczny (legalizacja związku drogą ponownej rejestracji). Marek Muszyński zwrócił uwagę na znamieny fakt – z doświadczenia wynika, że wobec uporczywego sprzeciwu władz droga ponownej rejestracji prowadzi donikąd, co oznacza, że pragmatyzm jest nieskuteczny. Pozostaje zatem droga dogmatyczna – padł więc wniosek, by wybrani w grudniu 1980 roku członkowie Prezydium Komitetu Założycielskiego rozpoczęli działalność jako jawna reprezentacja „Solidarności” i doprowadzili przed 30 listopada do wyborów poprzedzających akcję pisemnego potwierdzenia przynależności do „Solidarności”. Natomiast Uczelniana Komisja Koordynacyjna pozostaje tajnym kierownictwem związku aż do czasu uzyskania prawnych gwarancji i faktycznej możliwości jego działania. Zebranie uczciło pamięć docenta Tadeusza Huskowskiego, zobowiązało Prezydium do wystąpienia do władz uczelni o przywrócenie do pracy osób zwolnionych za działalność w „Solidarności”

(w tym Marka Muszyńskiego) oraz wystosowało list do Lecha Wałęsy następującej treści:

Pragniemy Pana poinformować, że 30 września Uczelniana Organizacja „Solidarności” przy Politechnice Wrocławskiej wznowiła jawną działalność. Decyzję podjęto na Walnym Zebraniu Członków i w porozumieniu z Tajną Uczelnianą Komisją Koordynacyjną zgodnie ze stanowiskiem Regionalnego Komitetu Strajkowego Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego „Solidarność” regionu Dolny Śląsk, statutowego kontynuatora Zarządu Regionu. Walne Zebranie Członków naszej organizacji udzieli Panu oraz Władysławowi Frasyniukowi pełnego poparcia w staraniach o uznanie przez władze faktu legalnej działalności „Solidarności”. Zwracamy się również do pana o zdecydowaną interwencję u władz PRL w sprawie zwolnienia nielicznej grupy więźniów politycznych i zaprzestania represji wobec działaczy związkowych i politycznych. Uważamy, że prowadzenie rozmów na temat porozumienia narodowego nie może odbywać się ponad głowami więźniów politycznych oraz w atmosferze szykan i represji.

PAŹDZIERNIK

3 października zebrało się Prezydium Komisji Zakładowej, które omówiło problem związany ze zbieraniem deklaracji członkowskich, postanowiło także zwrócić się do Uczelnianej Komisji Koordynacyjnej z wnioskiem, aby Tajne Komisje Oddziałowe wyraziły swe opinie o delegatach do Komisji Zakładowej.

Na październikowym posiedzeniu Senatu rektor mówił wprost, że trzeba sobie zdawać sprawę z faktu, że „Solidarność” istnieje, i trzeba starać się o prawną jej obecność na uczelni, jednak w świetle obowiązujących przepisów tej obecności nie ma. Z jednej strony nie można więc uznać żądań związku, z drugiej – rektor deklaruje gotowość działań w sprawie przywrócenia jego obecności prawnej. Profesor Jan Kmita wyraził także uznanie dla postawy studentów oraz zadeklarował współudział w działaniach relegalizacyjnych Niezależnego Zrzeszenia Studentów.

13 października w auli Politechniki odbył się wiec studentów, w którym uczestniczyło ponad 1000 osób żądających zalegalizowania Niezależnego Zrzeszenia Studentów oraz przywrócenia jawnej jego działalności. W rezolucji studenci umieścili ponadto postulat liberalizacji obecnej ustawy o szkolnictwie wyższym, a do czasu jej zmiany chcieli przywrócenia tej z 1982 roku.



W trakcie zebrania rozdano deklaracje członkowskie, które wypełniły 462 osoby – co skrupulatnie podał senatorom profesor Tadeusz Luty.

17 października odbyło się posiedzenie Prezydium Komisji Zakładowej, którego członkowie postanowili wysłać list do rektora z opisem przebiegu Walnego Zebrania 30 września oraz podjętymi na nim ustaleniami. Wyznaczono też wstępny termin zebrania Komisji Zakładowej (po 1 listopada), a do tego czasu należało uaktualnić listę przedstawicieli Komisji Oddziałowych do Komisji Zakładowej, przygotować wstępny projekt struktury uczelnianej organizacji związkowej oraz projekt ordynacji wyborczej.

„Z dnia na dzień” w jednym z komentarzy redakcyjnych napisało wprost, że działania „Solidarności” na Politechnice Wrocławskiej były wręcz wzorcowe i modelowe, bez żadnych niedomówień i jakichkolwiek wątpliwości.

Tej modelowości i wzorcowości mogli Politechnice pozazdrościć członkowie „Solidarności” na Uniwersytecie, gdzie ukonstytuował się Komitet Założycielski, zresztą w składzie dawnego Prezydium Komitetu Założycielskiego. Komitet następnie zwrócił się do odpowiednich władz z wnioskiem o rejestrację. Opisując te wydarzenia, docent Jerzy Przystawa w liście do Tomasza Wójcika uznał, że tą drogą uniwersytecka „Solidarność” została *de facto* rozwiązana, w związku z czym autor listu prosi Komisję Zakładową przy Politechnice o przyjęcie go w poczet członków organizacji zakładowej – do czasu powstania „Solidarności” na Uniwersytecie. Czyż można było oczekiwać lepszego potwierdzenia słuszności drogi postępowania obranej na Politechnice przez Niezależny Samorządny Związek Zawodowy „Solidarność”?

20 października senatorowie przyjęli uchwałę z okazji 70. rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości. Gdy Uczelniana Komisja Koordynacyjna na początku roku apelowała o godne i oficjalne uczczenie tej rocznicy, nikt nie mógł nawet przypuszczać – mając w pamięci rozbijanie przez MO i ZOMO listopadowych manifestacji w poprzednich latach – że po niespełna 11 miesiącach Senat Uczelni ogłosi:

W związku z obchodami 70. rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości Senat Politechniki Wrocławskiej na posiedzeniu 20 października 1988 r.

– w poczuciu tego, że Politechnika Wrocławska jest spadkobiercą i kontynuatorem tradycji Politechniki Lwowskiej,

- świadom wielkiego udziału studentów i pracowników tej zasłużonej lwowskiej uczelni i innych uczelni Lwowa w dziele walki o niepodległość naszego narodu i obrony tej niepodległości w latach 1918-1920,
- świadom zanikania materialnych pomników tego patriotycznego zrywu ówczesnej polskiej młodzieży lwowskiej,
- świadom odczucia społeczności akademickiej Wrocławia, postanawia powołać przynaszej Uczelni – pod przewodnictwem rektora Politechniki Wrocławskiej – Komitet Obywatelski do zbudowania we Wrocławiu na cmentarzu na Sępolnie skromnego, ale trwałego pomnika Orląt Lwowskich.

Uchwała wyrażała nadzieję, że budowa pomnika zamknie ważne i bolesne karty naszej przeszłości i stanie się symbolem pojednania między narodami Polski i Ukrainy. Do Komitetu Obywatelskiego zapraszano między innymi wojewodę wrocławskiego, księdza kardynała Henryka Gulbinowicza, przewodniczącego Kolegium Rektorów Szkół Wyższych Wrocławia, przewodniczącego Towarzystwa Miłośników Lwowa. Uroczyste wmurowanie aktu erekcyjnego zaplanowano na 11 listopada na cmentarzu Świętej Rodziny na Sępolnie. Ale nawet w tak podniosłej chwili nie mogło się obyć bez małego zgryzutu – przedstawiciel KU PZPR Andrzej Matynia ostrzegł, że pomnik może zakłócić modelowe stosunki między emigracją

polską a ukraińską w... Kanadzie i USA! Na szczęście żaden z senatorów nie zaakceptował tego punktu widzenia.

22 października Ryszard Radomski i Andrzej Olszewski – dwaj przedstawiciele nauczycieli akademickich niebędących profesorami lub docentami w Senacie Politechniki Wrocławskiej – wzięli udział w II spotkaniu asystentów, adiunktów i wykładowców zasiadających w senatach szkół wyższych w kraju. Spotkanie odbyło się na Politechnice Warszawskiej, a zebrani przyjęli stanowisko wyrażające zaniepokojenie losem nauczycieli akademickich, którym nowa ustawa odebrała poczucie stabilizacji, a całą społeczność akademicką prowadziła do rozwarstwienia i zahamowała jej rozwój.

25 października okrągły stół, wykonany przez stolarzy-artystów w podwarszawskim Henrykowie, został zamontowany w pałacyku PAN w Jambonnie.

LISTOPAD

1 listopada Mieczysław Rakowski podjął decyzję o likwidacji Stoczni Gdańskiej jako nierentownego przedsiębiorstwa. Związkowcy nie przyjęli tego argumentu, uważając, że jest to zamach na kolebkę „Solidarności”, a zarazem próba wymazywania wydarzeń z najnowszej historii Polski.

7 listopada zebrali się członkowie Komisji Zakładowej Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego „Solidarność” przy Politechnice Wrocławskiej. Ustalili, że do wiadomości publicznej podane zostaną nazwiska członków Komisji (za ich zgodą), u których będzie można podpisywać deklaracje, mające pozostać utajnione. Dyrektorzy jednostek organizacyjnych mieli być powiadomieni, kto jest przedstawicielem „Solidarności” w danej jednostce. Według przyjętego kalendarza wyborczego w ciągu 14 dni od momentu otrzymania deklaracji należało przeprowadzić zebrania informacyjne w poszczególnych jednostkach oraz zebrać deklaracje, a po następnych 2 tygodniach odbyłyby się zebrania wyborcze.

Prezydium Komisji Zakładowej działało w składzie: Tomasz Wójcik, Wojciech Szklarski, Zbigniew Zubel, Andrzej Olszewski i Marek Muszyński.

11 listopada Politechnika Wrocławska świętowała siedemdziesięciolecie odzyskania przez Polskę niepodległości. W gmachu A-1 otwarto dwie wystawy: „O wolność, całość, niepodległość” i „Droga do niepodległości”. W wypełnionej po brzegi auli zebrani mieli okazji posłuchać się dysku-



dynamicznych akcji (np. dotycząca adiunktów), po których ZNP powoli zaczęło się wycofywać z życia uczelni.

Na KUL-u „Solidarność” nieustannie próbowała od wiośny zarejestrować związek w sądzie, który ten wniosek wciąż odrzucał.

Uniwersytet Śląski w Katowicach – wrogie nastawienie rektora, co nie przeszkadzało w jawnym przeprowadzeniu ankiety, czy członkowie chcą powołania komitetu rejestracji. Nie chcieli. Na uczelni działały oficjalne punkty informacyjne Niezależnego Zrzeszenia Studentów.

Na Politechnice Gliwickiej największe represje. Nie udało się związkowi wybić na samodzielność. W Komisji Zakładowej zostały 3 osoby – reszta zwolniona z pracy lub wycofała się z działalności.

Kraków – większość uczelni złożyła wnioski o rejestrację.

W Toruniu władze uniwersytetu związkowi nie sprzyjają. W ankiecie 15 proc. pracowników oświadczyło, że chce działać w „Solidarności”.

We Wrocławiu na Akademii Rolniczej na ankietę odpowiedziało 300 osób, a na Akademii Ekonomicznej – 22. Tamże składki bliskie zeru, a nadzieję budziło jedynie prężne Niezależne Zrzeszenie Studentów.

Tymczasem Senat Politechniki Wrocławskiej przygotowywał się do powołania komisji, która miała zająć się opracowaniem zmian w ustawie o szkolnictwie wyższym, senatorowie zastanawiali się nad sensem dalszego utrzymywania praktyk robotni-

czych, a na uczelni trwała dyskusja nad projektem nowego regulaminu samorządu studenckiego.

15 listopada Alfred Miodowicz zaproponował Lechowi Wałęsie debatę na żywo przed kamerami telewizji.

22 listopada okrągły stół został rozmontowany i złożony w magazynie.

30 listopada 1988 roku w telewizji publicznej odbyła się czterdziestominutowa dyskusja Lecha Wałęsy z Alfredem Miodowiczem, w której ten drugi – zdaniem większości obserwatorów życia politycznego – poniósł druzgocącą klęskę. Wydarzenie to zapoczątkowało lawinę zdarzeń, której nieuchronnym rezultatem miał być Okrągły Stół.

GRUDZIEŃ

12 grudnia w 15 jednostkach organizacyjnych Politechniki Wrocławskiej leżało około 650 deklaracji członkowskich „Solidarności” podpisanych przez pracowników uczelni.

16 grudnia Uczelniana Komisja Koordynacyjna dysponowała protokołami zebrań wyborczych z 9 jednostek organizacyjnych Politechniki Wrocławskiej, na których wybrano 13 członków Komisji Zakładowej. W innych jednostkach zebrania dopiero się odbywały.

18 grudnia utworzono Komitet Obywatelski przy Lechu Wałęsie. Wielu członków Komitetu Obywatelskiego stanie się konstruktorami nowego ładu polityczno-społeczno-gospodarczego w III RP.

20 grudnia Sejm uchwalił ustawę o swobodzie działalności gospodarczej, którą większość przedsiębiorców do dziś uznaje za najlepszą pod względem liberalizmu.

■ Manifestacja studentów w sprawie zalegalizowania „Solidarności” i Niezależnego Zrzeszenia Studentów, Wrocław, 13.12.1988

